

Wychodzi codziennie  
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i  
z przesyłką 3 razy w tyg.:  
rocznie . . . 12 zlr.  
ćwierćroczne 3 " "  
miesięcznie . . . 1 " "  
Z przesyłką pocztową:  
rocznie . . . 15 zlr. — c.  
ćwierćroczne 3 " 80 "  
miesięcznie . . . 1 " 30 "

„TYGODNIK LWOWSKI“  
(ilustrowany)  
rocznie 8 zlr. kwartalnie 2 zlr.

# DZIENNIK LWOWSKI

Środa dnia 22. Kwietnia 1868. — Sotera i Kaja m. m. (rzym.) — Terentya M. (grec.)

Redakcja w rynku,  
L. 178 w lokalu drukarni  
Poremby.

Ekspedycja i agencja in-  
serat przy placu katedral.  
pod liczbą 31, w domu Ma-  
jewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza  
drobnego druku 4 c. (oprócz  
opłaty stepowej 30 kr.)

Reklamacje  
nieopieczutowane wolne  
są od opłaty.

Lwów dnia 21. kwietnia.

Już trzykrotnie rząd zwleka ze zwołaniem sejmku naszego. Po pierwszy raz miano go zwołać z końcem grudnia, aby zadość uczynić zasadzie konstytucyjnej, która żąda w każdym roku osobnej kadencji sejmku, powtóre miano zagać sesję zaraz po świętach wielkanocnych, a gdy to się nie stało, więc Niemcy, aby autonomistów utrzymać w dobrym usposobieniu, rozgłaszają, że sejmki będą zwołane z początkiem czerwca, choć trudno uwierzyć, aby Rada państwa odroczyła na później swą czynność dla miłości sejmów krajowych; a dlatego też nie spodziewamy się rychlejszego zwołania sejmów, jak w jesieni.

Lecz czy sejm zejdzie się w czerwcu lub w wrześniu, zawsze wymierzony dla niego czas trwania będzie tak krótkim, iż zaledwie będzie się mógł zajmować najnagleszemi sprawami. Naley przeto tem bardziej użytkować z tego czasu, jeśli się uwzględni, że sejm na drobnostki formalistyczne zwykle traci kilka tygodni.

Dlatego sądzimy, iż jest to najglówniejszym zadaniem Wydziału krajowego, aby przygotować potrzebny materiał dla sejmku i wypracować te projekta, które dla kraju naszego są niezbędne. O ile jednak dowiadujemy się, Wydział krajowy prócz budżetu, który rok rocznie odpisuje podług dawniejszego szematu rządowego, zbyt małą rozwija czynność, aby można się spodziewać jakiegokolwiek skutecznego po nim ułatwienia dla przyszłego sejmku. Zwracamy z tego powodu uwagę Wydziału na konieczną zmianę ustawy gminnej, która kompletnie jest nieudalą i nie odpowiada wcale potrzebom kraju, na rozszerzenie zakresu Rad powiatowych, na ustanowienie ksiąg gruntowych dla włościan i na te projekta, które Rada szkolna wniosie do sejmku w celu utworzenia seminarjów nauczycielskich. Są to wszystko przedmioty, które nie cierpią zwłoki, gdyż inaczej znowu uplynie kilka lat, zanim korzystać będziemy mogli z powyższych instytucyj.

Przedwczoraj wzywaliśmy delegację sejmku galicyjskiego, aby przy sposobności obrad finansowych ze względu na podupadły materialny stan kraju stanowczo oświadczyła się przeciw nałożeniu nowych podatków, a mianowicie przeciw podatkiowi majątkowemu, o którym właśnie w subkomisji finansowej p. Skene tak dosadnie zdał sprawę. Nie wspominaliśmy tym razem nie o sprzedaży dóbr skarbowych, gdyż w sprawie tej nie

ma jeszcze wypracowanego projektu podkomisji, w ogóle zaś byliśmy pierwsi, którzy zwrócili uwagę na manipulację ministerstwa, które nie pytając się kraju, chce niemi rozporządzać bezwarunkowo, jak też i pierwsi uznaliśmy zasługę Wydziału krajowego, który przeciw sprzedaży w imieniu kraju założył protest. „Gaz. Nar.“ przyzwyczajona, że ją każde przedsiębiorstwo oplaca, które stara się o jej poparcie lub o przemilczenie niepomyślnych dla niego wiadomości, podejrzewa nas z tej przyczyny, iż w kilku ostatnich numerach nie piszemy o sprzedaży, o popieranie tej sprawy z powodów osobistych. Nie przyzwyczajeni kierować się względami utylitalnymi, jakim „Gaz. Nar.“ bezwzględnie i jawnie hołduje w każdym kierunku, odwołujemy się do wyjawionych przez nas zdań w tej sprawie, którą — gdy przyjdzie na porządek dzienny, jak teraz podatek majątkowy — osądzimy pewnie ze stanowiska ogólnego dobra kraju, a nie ze stanowiska stronniczości, jakim się też „Gaz. Nar.“ wszędzie i zawsze powoduje.

Tygodnik wiedeński „Osten“, zajmujący się przeważnie sprawami wschodnimi, zamieszcza pismo dwóch emigrantów polskich, Dr. Koperniekiego i Wł. Dunina, datowane z Bukaresztu, w którym ciż donoszą o mylnie jakoby przez nas podanych wiadomościach o wydaleniu przez rząd rumuński Polaków z Mołdawji. Aczkolwiek bardzooby dla nas było przyjemnie, gdybyśmy wiadomość tę mogli również potwierdzić, to jednakże w obec listu ze Seretu, któryśmy w zeszłym tygodniu ogłosili a w którym wymieniono imiennie tych Polaków, którzy zostali wydaleny z Rumunji, pozostać musimy przy naszym dawniejszem doniesieniu, które tak długo uważamy za prawdziwe, aż niewydalenie wymienionych tamże osób będzie udowodnionem. Zresztą chętnie chcemy wierzyć, że rząd rumuński w Bukareszcie o prześladowaniu Polaków w Mołdawji nie wie i że postępowanie to jest jedynie nadużyciem władz lokalnych. Tak samo bowiem zaprzeczał rząd rumuński wszelkiemu prześladowaniu żydów tamże, podczas gdy teraz austriacki jeneralny konsul w Jasach na podstawie autentycznych wiadomości udowodnił, że telegraficzne doniesienia o ekscesach przeciw żydom w Bakeu istotnie miały miejsce a odnośne raporta władz miejscowych były prawdę.

## Korespondencje.

Paryż 18. kwietnia 1868.

Za dni kilka rozpoczyna się na nowo rozprawy parlamentarne, co rozbudzi i ożywi polityczne życie. Cokolwiek dotąd wiadomo jest o komisji budżetowej, nie jest ona przychylna propozycjom rządowym, mianowicie ze względu na budżet wojny i marynarki. Posłowie - konserwatyści, którzy poczynili ustępstwa na korzyść ustawy prasowej i prawa zgromadzeń, pragną teraz koniecznie odzyskać swą niezawisłość na innem polu i przypodobać się swoim wyborcom, broniąc z całą gotowością sprawy pokojowej i ekonomicznej. Zapewniają, że komisja domaga się zniżenia wydatków wojennych o 60 milionów. Gdyby p. Rouher był jedynym komisarzem rządowym przy komisji budżetowej, to byłby może poczynił ustępstwa, lecz panowie Niel marszałek i Rigault admirał opierają się wszelkiej redukcji. — Na dzień 7. maja zapowiedziana jest pierwsza komunja cesarzewicza; zdaje się, że zdrowie jego nadwężone zostało skutkiem zbyt gorliwej w naukach i dla tej przyczyny poradzili mu doktorowie przejazdkę po Bretanji.

Ogólnie utrzymują, że p. Budberg, poseł moskiewski, popadł w niełaskę u cara w skutek pojedynku z p. Meyendorffem, i że dla tej przyczyny usunięty zostaje ze swej dotychczasowej posady. Mówią tu także, iż usunięcie p. Budberga spowodowała bezskuteczność usiłowań jego u dworu francuzkiego, który p. B. miał nakłonić do spótdziałań a przynajmniej do neutralności, podczas gdy Moskwa swoje plany przeprowadzać miała na Wschodzie. Gdy się to nie powiodło, posłużył pozór pojedynku za dostateczny powód, aby go z Paryża odwołać.

Jako dodatek do ilustrowanego tygodnika paryzkiego wychodzi tu „Le nouveau Paris“ z wizerunkami najnowszych budowli, i ktokolwiek znał Paryż przed 20. laty, ten pewno nie znajdzie ani starych budynków ani dzielnic miasta z owej epoki.

Szczególniej w tym nowym Paryżu zasługują na uwagę pozakładane wśród miasta ogrody (squares) na obszernych placach, gdzie znuzony przechodzień wśród drzew, kwiatów i wodotrysków odpoczynek znaleźć może. Do najwspanialszych budowli tegoczesnej epoki policzyć wypada gmach opery, który przepychem i wielkością prześcignął wszystkie dotąd istniejące w świecie gmachy teatralne. Również kolosalnych rozmiarów kończą budowę szpitalu miejskiego naprzeciw katedry. Celem tych budowli jest dostarczenie roboty dla klasy robotniczej. — Napoleon chce pokazać ludowi, że dba o zarobek dla

## Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktorem Hugo.

(Ciąg dalszy.)

Woźny Campbell i dozorca Avis postępując za nim, stanęli z obu stron jego. Brown podał im rękę i powiedział głosem, w którym by trudno było dostrzedz choćby najmniejszego śladu wzruszenia:

— Dziękuję wam, za wasze względne obchodzenie się ze mną. Żegnaj panów.

Poczem, nasunięto mu kapelusz na oczy i założono sznurek na szyję.

Po wykonaniu tego, Avis powiedział mu, aby wstąpił na podniesienie.

— Podprowadź mię pan — powiedział bohater, bo ja nie widzę.

Woźny Campbell spytał go, czy sobie nie życzy przypadkiem chustki, do upuszczenia jej na znak gotowości jego.

— Nie, dziękuję — powiedział Jan Brown, ja nie żadam od was niczego więcej, jak tylko tego, abyście nie dawali dłużej czekać nad potrzebę. — Kaci przygotowali się do spełnienia swej okropnej funkcji, kiedy raptem dowódca wojsk krzyknął:

— Czekać — jeszcze nie wszystko przygotowane.

Wtedy żołnierze zaczęli wykonywać marsze i kontramarsze, jakby miliardy nieprzyjaciół spostregli. Wszystko to trwało przez czas dziesięciu minut.

Tymczasem skazany stał cierpliwie na swoim miejscu. — Avis spytał go, czy się przypadkiem nie zmęczył?

— Nie — odpowiedział Jan Brown, nie jestem zmęczony; lecz proszę was, skończcie już raz ze mną.

To były jego ostatnie słowa.

Nie zadługo potem, wisiał on w powietrzu w konwulsyjnym konaniu.

Na drugi dzień po tym wypadku kobieta zawołowana weszła, po odwiedzeniu Jana Coppelanda do więzienia, gdzie byli skuci Cook i Coppie.

Tą kobietą była Elżbieta Coppeland.

Przez długi przeciąg czasu, rozmawiała z Edwinem, prosiła go, błagała, aby się zgodził na jej prośby.

Nareszcie powiedział jej:

— Moja kochana Elżbieto, jestem szczęśliwy, że muszę umierać za sprawę, którą dobrowolnie popierałem. — Nasza szubienica będzie promieniem światła, które wkrótce zaświeci nad Ameryką — będzie to nowe życie — życie swobody. — Więc daleki jestem od myśli robienia jakiegoś kroku prze-

ciw naszym prześladowcom, i jestem pewny, że wszystkie starania do niczego nie doprowadzą; lecz dodał głosem melancholijnym: jest tu w tem miejscu kobieta, moja narzeczoną, panna Rebeka Sherrington, którą kocham — odwiedź ją i powiedz jej, że ostatnia myśl moja, będzie myślą o niej.

Elżbieta stłumiła westchnienie.

Biedna dziewczyna, jej miłość nie była znaną, i powinna taką pozostać!

— Pójdę — powiedziała.

Edwin dodał żywo:

— Ccciałbym widzieć jeszcze Rebeke; myślałem, że ona przyjdzie.... bom ją spostzegł w trybunale.... i mnie się zdawało.... nareszcie powtarzał: Elżbieto! powiedz, że ją kochałem i kocham ciągle.... że nigdy nie kochałem innej!...

— Będę ci posłuszną — dodała niewolnica głosem przytłumionym.

— Żegnaj cię rękę podając, przemówił Edwin.

— Do widzenia — powiedziała tonem, którego Edwin nie rozumiał. I murzynka ucałowała z zapalem, oblewając łzami jego rękę, która nie rozumiała jej wewnętrzznego wzruszenia, i wyszła na wpół martwa nieszczęśliwa, która przepędziła tak ciężkie chwile, nie tylko przy swoim bracie, przy swoim narzeczoną ale nawet i przy Edwinie, który się jej nie odplacał wzajemną miłością, jaką ona dla





pracujących i zjednać sobie tym sposobem przychylną tę klasę, w której wyradza się rewolucja... Pytanie teraz, co nastąpi, gdy wszystkie te roboty ukończone zostaną, a proletarijaty paryżki, około 100.000 głów wynoszący, zostanie bez zatrudnienia?

## Wiadomości polityczne.

**Austria i Węgry.** Rada państwa nie mając ważniejszych wniosków, obradowała dnia przedwczorajszego nad uporządkowaniem taryfy kolejowej, tudzież nad wezwaniem rządu do wniesienia odpowiedniej ustawy po ukończeniu obecnej kadencji. Minister finansów zgodził się wprawdzie na ten wniosek i oświadczył nawet, że jest konieczną potrzebą uregulowanie taryfy w drodze ustawodawczej, jeśliby towarzystwa nie przystąpiły do dobrowolnych układów, — ogólnikowe to oświadczenie jednak jak na teraz żadnych nam nie przyniesie ulżeń, a dyrekcje kolei, mianowicie krajowych, pozostawia wygórowane swe ceny i nadal. Izby handlowe i pojedyncze przedsiębiorstwa tylekroć ponawiały próbę o zniesienie ceny, lecz bezkutecznie; należało przeto Izbie nie przyjąć ogólnikowej rezolucji, lecz zaraz przystąpić do zniesienia cen wygórowanych.

Wiedeńskie dzienniki donoszą, że br. Meyenburg, podsekretarz stanu z ministerstwa spraw zewnętrznych, wezwany został do dworu cesarskiego w Peszcie, gdzie otrzymał polecenie udania się do Rzymu w celu załatwienia sprawy z kurją apostolską, odnoszącej się do trzech ustaw wyznaniowych, które w konkordacie tworzą wyłom.

Według doniesień „Gratzer Tagespost“ umieszczoną jest w ustawie wojskowej zasada, by wojsko obok barwy państwowej nosiło kokardę krajową na czapkach, podobnie jak to się działo w 1848 roku przed znaną reakcją.

Sprawa podniesienia dobrobytu warstw pracujących zaczyna coraz bardziej zajmować umysły wiedeńskich liberałów. Robotnicy zachodnich kolei wysłali deputację do p. Giskry, prosząc o wstawienie się w sprawie wypłaty zarobku; p. minister przyobiecał i przeprowadził żądane ulżenia; w ślad za nimi poszli robotnicy kolei północnej i wstrzymali się od dalszych prac, ponieważ dyskusja odmówiła im żądanych ulepszeń — w skutek tego odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich robotników kolejowych temi dniami, na którym obradować będą nad porządkiem wypłaty tygodniowej.

Z Czech donoszą, że od dłuższego czasu odbywają się rokowania między władzami finansowymi i wojskowymi o dostarczenie egzekucji wojskowej do ściągania zaległych podatków. Najlepszą miarą tych rokowań i obawy przed egzekucją surową jest orzeczenie ministerstwa finansów, mocą którego zawiadamia czeskie namiestnictwo, iż żądana ilość wojska do egzekucji podatkowej jest za dużo wielką, że przeto należy uzupełniać kadry powołaniem urlopników, z tym jednak warunkiem, by takowe używane były w innych obwodach jak w tych, w których znajdują się komendy werbownicze. Orzeczenie to ministerstwa jest najlepszą ilustracją stosunków czeskich, gdzie p. minister finansów w moc ustawy państwowej zamierzał nałożyć podatek majątkowy.

niego w swem sercu żywiła; Bóg widać nie chciał, żeby była zrozumiana, sama zaś tego nie śmiała objawić.

Charlestown jest miasto nie wielkie, więc nie trzeba było wiele czasu i trudności łożyć do odszukania pomieszkania Rebeki Sherrington. Przybywszy tam zapytała o nią; lecz odpowiedziano jej, że panna Sherrington nie przyjmuje nikogo. Elżbieta obstawała przy swoim. Na małej karteczce napisała imię Edwina Coppiego i kazała ją doręczyć pannie Sherrington, która niebawem sama wyszła do Elżbiety. Cała była okryta żalobą; twarz wybladła, oczy czerwone, wzruszenie okropne malowało się w całej jej postawie.

Ujrzawszy Elżbietę, cofnęła się jakby na widok zmiji. Wyraz nienawiści zabłysnął w jej oczach.

Elżbieta stała z głową pochyloną, przez co uniknęła wzroku nienawistnego Rebeki.

Głosem boleści opowiedziała jej widzenie się z Edwinem, który się wyrzekł, kogokolwiek bądź prosić o wyświadczenie łaski.

— Ale zkądże takie zainteresowanie się — co cię do tego zmusza? odpowiedziała Rebeka głosem przerywanym.

— Dwa razy — powiedziała z pokorą muryzka, wyrwał moją rodzinę z niewoli.

(C. d. n.)

Podobne stosunki i u nas w kraju zachodzą, chociaż takowe nie codziennie w jaskrawych przedstawiamy barwach. Fakta te najlepiej więc dowodzą, że o podwyższaniu jakichkolwiek bądź podatków mowy być nie może.

Z Pesztu donoszą, że 18. b. m. odbywały się narady w Budzie o ustawie wojskowej. Br. Kuhn, hr. Andrassy, hr. Taaffe i wielu wyższych urzędników brało udział. Tymczasowo obradowano nad dostarczeniem robót konkurencyjnych, do uzbrojenia armji się odnoszących. Na przyszłym posiedzeniu przyjdą zasadnicze sprawy o ustawie wojskowej pod obrady.

**Francja.** Minister Rouher miał ponowić na posiedzeniu komisji budżetowej swe zapewnienie pokojowe, które przez czas dłuższy powtarzał deputowanym. O rozbrojeniu jednakże ogólnem, do czego Francja pierwsza miałaby dać przykład, wcale jeszcze nie daje słyszeć gabinet tuileryjski, ministrowie wojny i marynarki są również stanowczo zdecydowani nie odstąpić od wysokości żądanego przez siebie kredytu.

„La France“ donosi, że rząd francuzki ma odwołać br. Werthera ambasadora swego w Wiedniu; kto będzie jego następcą, dotychczas jeszcze nie wiadomo. — Dzienniki francuzkie podają wiadomość, że generał Moltke został przytrzymany w Metz, gdzie przebrany po cywilnemu zwiedzał pojedyncze warownie. Ale tamtejsze władze otrzymały natychmiast rozkaz z Paryża, aby go wypuścić i dozwolić mu zwiedzić całą twierdzę.

**Włochy.** O obchodzie święta Wielkanocnego w Rzymie piszą do „Czasu“ Dnia wczorajszego Ojciec św., otoczony całym blaskiem najwyższego swojego przedstawicielstwa na ziemi, odprawił sam uroczyste nabożeństwo nad grobem św. Apostołów. Odszpiewał sumę tym już tylekroć sławionem głosem, któremu rzadko jaki inny dorównać potrafi rozciągłością, wdzięcznością, potęgą. Zjazd był nadzwyczajny i bezprzykładowy; w koło wielkiego ołtarza i krypty mieszczącej w sobie zwłoki św. Apostołów panował taki ścisł czarnych fraków i mundurów, że ruszyć się prawie niepodobna było i że większa część przytomnych część tylko obrzędów widzieć zdołała. Dla kobiet powznoszono nowe trybuny oprócz dawnych, co jednak nie przeszkodziło wcale temu, aby do tysiąca dam zaopatrzonych w bilety nie pozostało bez miejsca, przez to, iż przez nieroztropne rozporządzenie rozdano więcej biletów niż było miejsc. Po ceremonii Ojciec św. udał się na zewnętrzny krużganek bazyliki, ażeby ztamtąd błogosławić miasto i świat cały. Pomimo lekkiego deszczu, co dopiero przed samem błogosławieństwem na chwilę rosić przestał, ogromny Plac św. Piotra natłoczony był niezliczonymi widzami. W koło obelisku stało około ośmiu tysięcy papieżkiego wojska pod bronią; generał Kanclerz z innymi dowódcami znajdował się konno na ich czele. Gdy się Ojciec święty ukazał na krużganku, uroczysta cisza ogarnęła tłumy; zdawało się, że dwakroć sto tysięcy ludzi oddech w piersiach zatrzymało; słychać było krzyk kawek krążących w koło kopuły Głosu Piusa IX. zstępujący z wysokości na uciszone rzesze, jak głos proroka z wierzchołka Synaj, miał potęgę, harmonję i urok, jakich żadne pióro opisać, a żadna wyobraźnia wymarzyć nie zdoła.

Była to chwila niewypowiedzianie uroczysta i wzniosła. Huk dziań zamkowych i bicie w dzwony trzystu sześćdziesięciu kościołów rzymskich odpowiedziały na skinienie Najwyższego Pasterza żegnającego cztery strony świata. Wrażenie, jakie to jedyne w świecie widowisko sprawiło na niezliczonych widzach, było tak silnem, iż pelen zapachu okrzyk wzbili się z tysięcznych piersi ku Ojcu świętemu, w przeróżnych językach katolickich ludów. — W obec tej wielkiej manifestacji Papież zatrzymał się na krużganku i długo patrzył na to morze głów ludzkich, witających go z uniesieniem. Potem powstawszy po raz drugi z przenośnego tronu swego, przeżegnał na nowo rzesze.

W wieczór wspaniałe widowisko oświetlenia kopuły, facjaty i portyków św. Piotra, ucierpiało trochę od deszczu, który przeszkodził Rzymianom i cudzoziemcom tak tłumnie ściągającym się na nie.

**Wschód.** Powstanie na wyspie Kandji rozwija się dalej pomimo wszelkich przeciw temu czynionych usiłowań ze strony Porty. Przed tygodniem objeżdżali obozy powstańcze wysłannicy ateńskiego komitetu centralnego, którzy znaczne przywieźli sumy i zachęcali dowódców do dalszej walki, która w końcu musi być uwieńczona pomyslnym skutkiem. Jeneralny gubernator wyspy,

Hussein basza zorganizował nowe oddziały żandarmerji spodziewając się, że ten środek skuteczniej się przyczyni do uspokojenia wyspy. Trudno jednakże przypuścić, aby przy tak wielkiej ilości oddziałów powstańczych, które wzdłuż i wszerz przebiegają wyspę, rząd turecki zdołał tak łatwo pokonać powstańców.

Donosiliśmy, że rząd turecki zawarł za pośrednictwem hr. Zamojskiego, pożyczkę w ilości 2.200.000 funtów szterlingów, za którą miał oddać w zastaw wszystkie cła od Solonichi do Adrianopola, obecnie zerwał on ją jednakże, dowiedziawszy się, że po za hr. Zamojskim ukrywał się właściwie powszechnie znany p. Merton.

## Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Nominacje. Najw. postanowieniem z dnia 13. i 14. b. m. zatwierdzono wybór Izyd. Kędzierzkiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Starem Mieście, a wybór Konst. Mochnackiego na prezesa Rady powiatowej w Rudkach.

J.E. namiestnik zamianował praktykanta konc. Jana Hil de koncepistą przy namiestnictwie.

\* Odczyt. Dziś o godzinie 5tej szósty odczyt na dochód bratniej pomocy uczniom gimn. Franciszka Józefa; mówić będzie p. profesor dr. Tomasz Stanecki. Przedmiot odczytu: „Wycieczka na księżyc.“

\* Tow. czynnej miłości bliźniego. Dnia 20. b. m. odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego i po gorącej agitacji przy potwornem głosowaniu wyszedł z urny absolutną większością p. Pietrzycki, wielce zasłużony mąż w Stowarzyszeniu i były zastępca, gorliwie popierany przez obywatelstwo miejskie i dobrze myślących członków dla Stowarzyszenia; drugim dyrektorem obrany został p. Bogdanowicz, kupiec i obyw. miejski, kontrolorem zaś p. Ceyпка.

\* Do księgi żałobnej. Gdy Lwów po wywiezieniu łodów i błota, czystą i świętą przybrał na się postać, to znajdujemy jeszcze place zupełnie zapomniane pozostawione. Tuż obok kościoła panny Marji śnieżnej, znajduje się plac podobny, który przez okolicznych mieszkańców i licznych przechodniów tak został zapluga-wiony śmieciami, iż potworzyły pagórki i mogiły śmie-ciste i nadal służą one niejako za uprzywilejowane miejsc do składania śmieci i rumowisk. Otóż aby miejsce ustrzedz od nieczystości, dość będzie plac ten wyrównać i tablicami w celu utrzymania porządku zawarować. Od trzydziestu lat zaniedbany chodnik wzdłuż kamienia tego placu, wyczekuje również naprawy.

\* Nagła śmierć. Wczoraj zrana służąca niosąca wodę ze studni, padła około apteki Sklepińskiego w rynku na ziemię i mimo rychłego ratunku umarła.

\* Samobójstwa. Adelaida z B. Sch., 24 lat licząca, żona nadleśniczego z D. w powiecie pilźnieńskim, popadłszy w obłąkanie, powiesiła się d. 10. b. m. Była zamężna dopiero od 8 tygodni. W Jagielnicy w powiecie czortkowskim powiesił się d. 16. b. m. szeregowiec Jan Zys z Baligroda, 22 lat obrz. gr. kat.

\* Pożary. W Łopatynie spalił się w pow. brodzkim dom zaasekurowany, wartości 500 zlr., przyczyna pożaru niewiadoma; jeden z domowników poniósł śmierć w płomieniach. D. 12. b. m. w Bojanowie w pow. żydaczowskim spaliły się 3 stajnie dworskie z 63 wołami należącemi do dzierżawcy, szkoda wynosi 17.000 zlr., ale wszystko było zaasekurowane.

\* Teatr. Dziś odbędzie się na cel dobroczynny zapowiedziany już przez nas teatr amatorski, w którym przedstawiony będzie dramat Korzeniowskiego: *Karpaccy górale*. Pomiedzy 1. i 2. aktem odspiewa panna W. K.: 1) Pieśń „spotkanie się nasze gdzieś daleko“ i 2) arję z opery Donizetiego „Il diluvio Universale“; przedstawienie zakończą obrazy z żywych osób, układu p. Filippięgo.

Kraków 19. kwietnia.

(T) Wszystko nam zabrano do Lwowa. Jego Eks-celencja p. namiestnik wiele nam wprawdzie przyrzekł, lecz niema dotychczas ani śladu polepszenia i wynagrodzenia Krakowa po tylu materialnych klęskach; nie mamy jeszcze ani giełdy zbożowej, ani targowisk wołów, nie postąpił też Kraków na krok w stanowisku stolicy oświaty, jakie miał zająć dla całej ongi Polski; przeciwnie będzie musiał on krzewić oświatę chyba niemiecką, gdyż na wszechnicy, mianowicie na wydziale prawa i administracji odbywają się wykłady przeważnie po niemiecku; napływ inżynierów i przemysłowców obokrajowych ustać nie może, jak długo nie będzie dobrze zorganizowanej techniki; — pod jednym tylko względem stoi Kraków na równi ze Lwowem a może i wyżej, t. j. we wyborze zorganizowanej dyrekcji policji dla spraw politycznych, którąby my tak chętnie odstąpili Lwowianom.

Lwów wielkie miasto, to prawda, o 11. wieczór jeszcze ruch na ulicach; w Krakowie tego wszystkiego niema, a to z tej przyczyny, że się obawiają napadów i rozbojów tak często się powtarzających, szczególnie w okolicy botanicznego ogrodu.

Część baletu warszawskiego wystąpi dziś w sztuce „Cyganie na Litwie.“



Prócz teatru przyciągają też i sztuki konne pana Hüttemanna liczną publiczność; we czwartek jeden z widzów, nieco podchmielony, przeraził nagle publiczność okrzykiem, że się pali; przestraszona publiczność czempredziej w nogi, lecz paliło się temu jednemu widzowi wyłącznie w głowie, a policja nie wkroczyła dla ugaszenia tego ognia umysłowego, pomimo że bardzo wielu wachmanów w cyrku się znajdowało.

W sferach biurokratycznych artykuł umieszczony w „Czasie“ o nominacji p. Temniczki, Niemca nieumiejącego ani słowa po polsku, na prezesa sądu karnego nie odniósł pożądanego dotychczas skutku; dotychczasowy prezes p. Dargun odejdzie, bo odejść musi na miejsce Igo radcy sądu wyższego połączonego z tytułem radcy dworu, ale jeszcze oprócz p. Temniczki znajdują się tu przy sądzie wyższym pp. Hubricht, Jakubowski i inni, którzy jako krajowcy władają językiem polskim i niezawodnie by lepiej odpowiedzieli swemu zadaniu, szczególnie p. Jakubowski, mąż li tylko na sędziego stworzony, byłby nader tegim prezesem; — nie wątpimy więc, że p. Kopf, znany obecnie z liberalnych zasad, przeprowadzi u władz najwyższych nominację kogo innego na prezesa sądu karnego, jak p. Temniczki, który by był zmuszonym narazić rząd na koszt trzymania mu von Amtswegen tłumacza.

\* W numerze 86. pisma naszego umieściliśmy uwagi nasze nad Towarzystwem muzycznym, które osnute na treści odezwy, wydanej przez dyrekcję tegoż towarzystwa, wprowadzić mogły czytelników w mniemanie, jakoby przez nas także wypowiedziane zdania były zgodne z odezwą dyrekcji towarzystwa. Dla zapobieżenia podobnego tłumaczenia i z odwołaniem na powyższe nasze uwagi zamieszczamy pomienioną odezwę:

Dyrekcja Towarzystwa muzycznego ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że wkrótce rozpocznie się szereg koncertów, przypadających na rok 1868, a przytem zwraca uwagę artystów i miłośników muzyki na stan Towarzystwa i jego obecną działalność.

Okoliczności, których bliższe poszczególnienie byłoby tu zbyt cennym, w ciągu ostatnich lat kilku wpływały niekorzystnie na rozwój Towarzystwa.

Nowo wybrany Wydział, nie zapoznając ani trudności, ani wielkiej wagi poruczonego sobie zadania, rozpoczął swoją czynność dokładnym rozpoznaniem stanu, w jakim Towarzystwo zastał, i roztrząśnieniem naturalnych bytu jego warunków, niemniej środków do skutecznieszego osiągnięcia jego celów.

Pierwszym krokiem na tej drodze jest lepsze uporządkowanie i uproszczenie administracji, z uwzględnieniem dogodności członków Towarzystwa i publiczności w ogóle.

W skutek uchwały ogólnego zgromadzenia, przygotowuje Wydział rewizję statutów, stosownie do nowej ustawy o stowarzyszeniach i do potrzeb obecnych.

Zanim stanowczą w tej mierze zapadnie uchwała ogólnego zgromadzenia, Wydział wprowadzając w życie możliwe już teraz ulepszenia, wysadził ze swego grona komisję, której bezpośredni zarząd całego instytutu został powierzony, a pojedynczy członkowie Wydziału odbywają kolejno inspekcję w szkole muzycznej i kontrolują administrację.

Artystyczny kierunek — podług norm przez Wydział ustanowionych — zostaje w ręku znakomitego i wielce zasłużonego dyrektora, pana Karola Mikulego, którego szczerą i gorliwą dla Towarzystwa pracą dziś w nowym Wydziale czynne znajdzie poparcie.

Na posady nauczycieli przy szkole Towarzystwa rozpisany będzie konkurs, a przy nadaniu onych Wydział szczególnie na to będzie baczył, aby odtąd także nauka śpiewu solo i śpiewu chóralnego jak najlepiej była pielęgnowana.

Z końcem każdego roku szkolnego odbędzie się publiczny popis nczniów.

Koncertów będzie sześć w roku dla członków wspierających, a prócz tego urządzi Towarzystwo według możliwości kilka produkcji nadzwyczajnych i wieczorki muzyczne w osobnym abonamencie.

Dyrekcja dołożyła starania, aby na tych produkcjach wykonywano najlepsze utwory literatury muzycznej i aby publiczności podano sposobność obznajomienia się z cenniejszymi dziełami kompozytorów rodaków.

Reorganizacją i udoskonaleniem szkoły, niemniej urządzaniem produkcji muzycznych, zajmie się Wydział z całą pieczołowitością.

Szkola bowiem wpływa na wykształcenie młodego pokolenia, koncerta działają na ogół publiczności. Jedno i drugie, przez rozbudzenie zamiłowania do sztuki i polepszenie smaku, przyczynia się do uszlachetnienia serca i do podniesienia umysłu.

Wszelkie jednak ku temu usiłowania Towarzystwa pozostaną bez skutku, jeżeli ich nie poprze dobra wola i żywy współdziałalność powszechności.

Czuje to Wydział, iż zadaniu swemu wtedy tylko zdoła odpowiedzieć, jeżeli w kraju, a mianowicie w miejscu swojego działania, we Lwowie, szczerego i czynnego dozna poparcia. W chwili, gdy kraj większych używa swobód, gdy tyle nowych zawiązuje się stowarzyszeń w celu podniesienia oświaty, niewątpliwie i znaczenie Towarzystwa muzycznego nie będzie zapoznanem, i tej instytucji krajowej, dążącej wraz z innymi do celów godziwych, nie odmówią ziomkowie uznania i opieki.

Utrzymać Towarzystwo na stanowisku, godnem tej opieki, godnem tego poparcia, będzie głównym Wydziału obowiązkiem, którego pomyslnie dopełnienie zależy jednak przedewszystkiem od przychylnego współdziałania artystów i miłośników muzyki.

Zaprasza przeto Wydział: artystów i amatorów, by wzięli czynny udział w ćwiczeniach, próbach i produkcjach; miłośników muzyki, by przystępując do Towarzystwa, zechcieli pomnożyć liczbę członków wspierających;

ogół publiczności, by przysporzeniem materialnych zasobów Towarzystwa, raczył przyczynić się do podniesienia tej instytucji na odpowiednie w kraju stanowisko.  
Lwów w marcu 1868.

Jerzy Czartoryski,  
dyrektor Towarzystwa muzycznego.

## Uwagi nad Uwagami nad Zakładem kredytowym włościańskim.

(przez kilku przyjaciół ludu z ziemi sanockiej.)

### IV.

(Ciąg dalszy.)

Przypuszcmy, że n. p. bank operuje trzema milionami; z tego wynoszą udziały członków 300.000 złr. w. a. — a znaczniejsze kapitały, w zakładzie na dłuższy czas za odsetkami ulokowane, 700.000 złr. w. a.; 1 milion z sprzedaży listów dłużnych, i 1 milion wkładek oszczędności. Dochód z tego kapitału wyniesie, licząc po 12% — 360.000 złr. w. a.; przypuszcmy najwyższą cyfrę na administrację Zakładu 60.000 złr. w. a., zaspokojenie 6% od kapitałów i udziałów wyniesie 180.000 złr. w. a. — zostanie zatem 120.000 złr. w. a. zysku. Korzyści są więc ogromne; zysk wtedy tak się rozdzieli: 36.000 złr. w. a. idzie na fundusz rezerwowy, 24.000 złr. w. a. na tanyemy, zaś na udziały członków w kwocie . . . 300.000 gul., znaczniejsze kapitały na dłuższy czas ulokowane w kwocie . . . . . 700.000 gul., listy dłużne w kwocie . . . . . 1.000.000 gul.,

razem 2.000.000 gul., przypadnie rozdzielić 60.000. złr. jako dywidendę tj. 3% oprócz wyżej wykazanych 6% procentów.

Znaczniejsze kapitały: tak listy dłużne w zakładzie ulokowane, będą zatem niosły 9% przy obrotowym kapitale 3milionowym.

Zważywszy, że fundusz rezerwowy przy tak znacznym zasilku 30% z czystego zysku nieustannie pomnażać się będzie, że operując tym funduszem na 12%, za kilka lat już do olbrzymiej cyfry on urasnie, będzie zakład niebawem w stanie na własnych nogach się oprzeć, i nie tylko kosztą administracji opędzić, ale i stopę procentową zniżyć.

Tę okoliczność podnosimy, jaką zbawienną myśl instytucji. Ta jedna już okoliczność powinna cały kraj zainteresować! Wtedy obeszlilibyśmy się bez obcych kapitałów, oszczędzilibyśmy 6% i dywidendy od tych kapitałów i potrafilibyśmy z obcą pracą konkurować. Moglibyśmy własne zasoby pomnażać i własnej pracy jak najdogodniejsze warunki stawiać. Fundusz rezerwowy banku włościańskiego na tej liberalnej podstawie jest myślą patriotyczną i ma znaczenie polityczne.

Jeżeli krom tego zważymy, żeśmy kosztą administracji w najwyższej cyfrze przyjęli, że te koszty nawet przy najrozleglejszej czynności banku wystarczą, zaś obrót kapitałów o wiele większym być może — to wynika, że przy większym obrocie jak 3milionowym — jeszcze większe będą zyski, zatem jeszcze znaczniejsze sumy do funduszu rezerwowego wpłynąć mogą — a dywidendy od kapitałów na dłuższy czas ulokowanych i od listów dłużnych włącznie 6% procentów 10%—12% wynosić będą.

Któż może zatem wątpić, że kapitaliści takiemu zakładowi swych kapitałów nie powierzą? że zakład będzie miał brak kapitałów?!

Potem przechodzi autor wszystkie gatunki zaliczek i pożyczek, jakie zakład będzie udzielał, i sili się na dowcipy.

Najpierw podnosi trudność, by się 30 gospodarzy w jednej miejscowości znalazło, którzyby mogli przystąpić jako członkowie do zakładu, co jest warunkiem udzielania pożyczek i zaliczek. — *co atoli nie jest warunkiem (!),* albowiem art. 29. tak opie- wa: „Dwie lub więcej miejscowości tegoż samego powiatu, w których dla szczupłego obszaru, niekorzystnego położenia lub innych stosunków, nie łatwo można spodziewać się przystąpienia trzydziestu gospodarzy gruntowych jako członków zakładu, mogą być połączone przez dyrekcję, za pozwoleniem Rady zawiadawczej, w jedną miejscowość pod względem stosunków ich z zakładem — i w tym wypadku będą uważani i traktowani gospodarze miejscowości połączonych, odnośnie do ich praw i zobowiązań względem zakładu (art. 35., 48. i 75.), jako należący do tejże samej miejscowości.“

Dalej twierdzi autor, że korzyści są złudne, bo co do zaliczek, to taka w drobnej ilości 20 lub 30 złr. byłaby za drogo opłacana; aby takową uzyskać musiałby członek zakładu złożyć 11 złr., a oprócz tego opłacać 12 odsetków, zabezpieczać gospodarstwo od szkód elementarnych(?) i przechadzać się dla uiszczenia rat do 50 razy do roku do miasteczka powiatowego! — To chyba żarty, szanowny Autorze? Ten który został członkiem zakładu i ma tylko jeden udział — nabył prawo za-

ciągania zaliczek do wysokości 100 złr. w. a. ze splatą ratami w jednym lub dwóch latach (art. 30) oprócz prawa do pożyczek i t. d. Udział nabywa ratami lub jednorazową wkładką, w miarę tego używa kredytu aż do dziesięciokrotnej wkładki; uiszcł n. p. 2 złr. lub 3 złr. na rachunek udziału, to może 20 złr. lub 30 złr. zaciągnąć zaliczki, od której będzie płacił 12%; więc nie musi składać 11 złr. w. a., jak to szanowny Autor zauważał. W ten sposób nawet najuboższy gospodarz nabędzie łatwo udział i dojdzie do rozszerzenia swego kredytu. Wiemy z doświadczenia, że właśnie od małych długów w kwocie kilkunastu lub kilkadziesiątu złr. włościanie największą lichwę opłacają. Członek zatem, który czy to jednorazową wkładką czy ratami za pomocą małych zaliczek udział nabędzie, będzie miał zawsze kredyt otwarty w banku aż do dziesięciokrotnej kwoty udziału. Ztąd wynika dla włościanina, który najczęściej małych kwot potrzebuje, ogromna korzyść. Dziś pożyczka na lichwę, wtedy dostanie pieniędzy na dwa-nastacie procent.

Asekuracja od szkód elementarnych, którą Autor straszy — redukuje się tylko do zabezpieczenia od ognia, które sam przyznaje, że jest pożądaną, wreszcie przy drobnych zaliczkach nie będzie i o tem mowy, jak na nasze zapytanie dyrekcja wyraźnie oświadczyła; zwłaszcza o zabezpieczeniu od gradobicia będzie można dopiero później pomyśleć. Dążnością instytucji jest, by nasz lud powoli wciągnął do porządku i zorganizował jego pracę. Kto nie pojął, lub nie chce pojąć ducha instytucji, ten tego nie zrozumie; przezorność w tej mierze w statutach jest tylko uznania godną.

Mamy nadzieję, że przez bank włościański istniejące krajowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń rozszerzy swoją działalność we wszystkich działach asekuracyjnych na ogół kraju, że bank włościański będzie właśnie tym pośrednikiem zjednoczenia.

Uwaga o przechadzkach dla uiszczenia rat do 50 razy do roku do miasteczka powiatowego jest dla krotochwili napisaną; przechadzki te sobie każdy urządzi według upodobania, w tem statuta nikogo nie krępują; kto ma ochotę i czas może sobie częściej chodzić, komu czas drogi, ten się wyręczy, bo przecież osobiście nie musi stawać — albo sobie raty tak podzieli, że tylko wtedy pójdzie do miasta, gdy go do tego i tak targ tygodniowy zniewala.

Potem opowiada nam Autor, że znaczniejszych zaliczek zakład nie będzie mógł udzielać, bo zabrakłoby mu gotówki?! Więc bankowi zabraknie gotówki? Cóż jest celem banku jak nie to, ażeby mu nigdy nie zabrakło gotówki? Cały cel instytucji banku jest właśnie, by dostarczać zawsze gotówki; wszystkie banki na świecie dlatego istnieją i bank włościański to potrafi. Polapawszy się na tem, wpada Autor w filantropijne uniesienie i ciągnie dalej: a jeżeliby je udzielał, musiałyby być zgubne dla włościan, bo obarczeni podatkami i ciężarami gruntowymi nie potrafiliby spłacić zaliczki? Zkądże się wzięła ta troskliwość dla ludu? Cóż się dziś dzieje, szanowny Autorze? My raczej zapytamy się: jakim sposobem potrafił dotąd nasz lud tak okropną lichwę opłacać? Jakim sposobem się działo, że nikt się o to nie troszczył? A skoro kapitał i lichwy 100% i więcej jeszcze uiszczał, to przecież z łatwością mu przyjdzie zaliczki i 12% zapłacić.

Właśnie zaliczki drobne do 100 złr., które bank włościański będzie udzielał, będą najdogodniejszym i radykalnym środkiem wyrwania naszego ludu z rąk lichwy.

W ten sposób zbywa Autor najdonioślejsze do-brodziejstwo, jakim jest udzielenie zaliczek.

(C. d. n.)

## Depesze telegraficzne.

Paryż 20. kwietnia. Cesarz przyjmował wczoraj tych uczonych, którzy przy ostatnim konkursie, rozpisany przez towarzystwa naukowe, otrzymali nagrody i wyraził swoje zadowolenie z powodu czynności towarzystw departamentowych. Napoleon nie powrócił jeszcze z Rennes; jutro! przyjmuje on sekretarza poselstwa berlińskiego p. Lefebore de Bi-haime.

Kolonja 20. kwietnia. Z Paryża piszą do „Gaz. kol.“, że Rouher oczekuje końca rozpraw nad budżetem, aby następnie wpływać na cesarza w interesie pokoju. Hr. Andrassy i br. Beust mają również wszelkich dokładać starań, aby skłonić inne mocarstwa do ścisłego przestrzegania pokoju.

Belgrad 18. kwietnia. Z rozkazu rządu zostanie tu wybudowana świątynia mahometańska dla osiadłych tu muzułmanów i przybywających w celach handlowych. „Vidovdan“ podnosi ten fakt, jako dowód szczególnej tolerancji.



**Cennik giełdy piętę. 1 towar.**  
we Lwowie dnia 21. kwietnia 1868.

Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	204 50	205 50
" " lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	178 —	179 —
" " banku hypot. gal. po 200 zlr.	—	72 —
" " papierni czerlańskiej po 200 zlr. w. a.	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k.	76 40	76 80
" " " " w w. a.	72 75	73 15
" " " " banku hypot. galic. } bez kuponu	80 25	80 75
Oblięi indemnizacyjnegaie.	64 55	65 —
" " " " WX. Krakowskiego	—	—
" " " " Księstw. Bukowin.	—	—
" " " " pożyczki głodowej z r. 1866	99 —	99 50
" " " " kol. gal. Kar. Lud. I. Emisyyi	—	—
" " " " II.	88 50	89 25
" " " " lwowsko-czern. I.	76 50	77 50
" " " " II.	—	—
Dukat holenderski	—	—
Dukat cesarski	5 55	5 60
Napoleon'or	9 34	9 39
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 80
" " papierowy rosyjski	1 59	1 60
Banknoty polskie za 100 zlr. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 72	1 73
Pólimperjal rosyjski	9 50	9 60
Srebro	114 50	115 50

Owies cetnar wiedz. 2.85 loco Bursztyn. Konopie  
cetnar wiedz. 21.5 loco dworzec Karola Ludwika.

**Telegrafowany kurs wiedeński.**

Dnia 20. kwietnia.		zlr.	kr.
5% Metaliki		56	65
" " z procent. z maja i listopada		57	26
5% Pożyczka narodowa		62	65
Losy pożyczki z roku 1860		81	—
Akcje banku wiedeńskiego		695	—
" " kredytowego		178	80
London 10 funtów szterlingów		116	80
Srebro		114	65
Dukat pojedynczy		5	58

**Część urzędowa.**

Według wysokiego reskryptu ces. król. ministerjum  
spraw wewnętrznych z dnia 30. marca r. b. l. 4457 został  
istniejący już od dawna w państwie rosyjskiem zakaz  
obcego demokraztwa i na Królestwo Polskie rozciągnięty.  
W skutek tego ma być cudzoziemcom, którzyby w  
zamiarze szczegółowej sprzedaży swych towarów do Kró-

lestwa przybyć chcieli, przekroczenie granicy wzbronionem i taka sprzedaż wszędzie gdzieby dostrzeżoną została, niedopuszczoną.

**Gospodarstwo i handel.**

\* Walne zgromadzenie Tow. akcyjnego Czerlańskiej  
fabryki papieru wykazało jak najpomyślniejszy stan tej  
fabryki, która powiększywszy się w ostatnim czasie nową  
maszyną parową o sile 130 koni dorównywa najlepszym  
fabrykom tego rodzaju za granicą. Z rachunków okazuje  
się, że fabryka w r. 1867 wyrobiła 7189 cetnarów papieru  
wartości 117.239 zlr. Czysty zysk wynosi 46.889 zlr. z  
których po odtrąceniu kwoty na fundusz rezerwy i  
zużycie inwentarza prócz 12 zlr. dywidendy wyznaczone  
6 zlr. na superdywidendy za akcje.

**Przyjechali do Lwowa**

z dnia 20. kwietnia.  
PP. Czarnowski J. z Rosji, Michałowski L. z Kru-  
hela, Czarnecki A. z Rosji, br. Heydel K. z Horodenki,  
Baczyński N. z Rosji, Donigiewicz A. z Bazaru, Skoli-  
mowski J. z Nizin, Piotrowski W. z Woli wielkiej.

**C. k. uprz. gal. kolej Karola Ludwika.**

**C. k. uprz. Towarzystwo kolei Lwowsko-  
Czerniowieckiej.**

**Obwieszczenie.**

Od dnia 15go kwietnia r. b. aż do dalszego rozporządzenia,  
używane naczynia próżne, jako to: **beczki, paki, kosze,  
butnie** itd. tudzież opakowane **kamionki i banie**, odda-  
jąc je na fracht zwyczajny w obrocie krajowym, taryfowane będą  
na wyżej wzmiankowanych kolejach według pierwszej klasy ta-  
ryfowej.

Transport zwrotni rzeczonych naczyń frachtem pospiesznym,  
skoro takowe do przewozu przedmiotów jako przesyłki pospie-  
szone uwzględnionych służyły, nastąpi — za okazaniem pierwotnego  
listu spieszno-frachtowego, na mocy którego oneż w napełnionym  
stanie były transportowane — według taryfy II. klasy taryfowej,  
trzymając się jak dotąd zasady, że każdy zaczynający się cetnar  
cłowy, za całkowity cetnar uważany będzie.

Załączanie przepisanych dotąd okazów zwrotnych (Re-  
tourscheine) niniejszem się znosi.

Wiedeń, dnia 31. marca 1868.

581-2-2

**Wysyłkę**

wszelkich naturalnych, świeżych

**Wód mineralnych**

już rozpoczęto.

Zlecenia przyjmuje skład WÓD MINERALNYCH

**A. W. Hegrat**

Neue Alee Nr. 58 — 2 in Prag.

578 2-3

**Ces. król. uprzyw. gal. akcyjny  
BANK HIPOTECZNY**

wydaje od dnia 1. listopada 1867.

**ASYGNACJE KASOWE**

4% z 8dniowem wypowiedzeniem  
4 1/2% " 14dniowem  
5% " 30dniowem

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacji  
kasowych w obiegu będących:

od 3 1/2 procent po 4 od sta  
" 4 " " 1/2 od sta.

311-30-2

Lwów dnia 31. października 1867.

DYREKCJA.

Żadna takzwana wysprzedaż ani żaden inny handel nie nastęrcza tak  
taniego kupna najrozmaitszych towarów jak znany magazyn pod firmą

**A. Steifa Synów,**

we Lwowie,

któren o przekonanie się jak najuprzejmiej szanowną P. T. Publiczność zaprasza. Naj-  
większy skład słońco- i deszczochronów, lasek, batów, krawatek, szalików, kołnierzy-  
ków, bucików męzkich, damskich i dziecięcych, rękawiczek, dywanów, kołdr, kap,  
kufrow, ręcznych i podręcznych torb, pletów skórzanych, drewnianych i bronzowych  
towarów galanteryjnych w zadziwiająco wielkim wyborze.

Albumów zwykłych i grających, pugilaresów na cygara i pieniądze, biżuterij  
złotej imitacji w najnowszych fasonach, paryzkiej, londyjskiej i wiedeńskiej perfumerji.

Przyborów myśliwskich, broni: dubeltówek, pojedynków, rewolwerów i pistoletów  
w największym wyborze.

Łyżek, noży i grabków z chińskiego srebra i w innych najrozmaitszych gatunkach

Grzebieni, szczotek, lamp, kaloszy, pończoch, skarpetek, sznórowek paryz., naj-  
nowszych maszyn do kawy i tysiącznych innych artykułów.

Obstalunki na złote towary z drogiemi kamieniami przyjmujemy w sposób komi-  
sowy zadawalniająco i pod gwarancją.

Przesyłki pocztowe jak najakuratniej uskuteczniają się.

561-6-8

**F. Loquays**

patentowana fabryka drewnianych storów  
i zaluzji, we Wiedniu.

poleca stary i zaluzje po cenach niższych,  
zadziwiająco tanich. Takowe wyrabiane zo-  
stają z naturalnego drzewa, we wszystkich  
kolorach i malowidłach i można od okna je-  
dnego za cenę 1 zlr. 17 c. i wyżej dostać  
we fabryce Mariahilf Wdbgasse nr. 17. Poleca-  
nia z prowincyj za zaliczką pocztową jak naj-  
spieszniej uskutecznione zostają. 534-6-12

**Szpilki do butów**

systemu amerykańskiego  
poleca

**Hermann Jetteles & Syn**

w Pradze. 576-4-10

Wzorowe kartki na żądanie gratis.

**W jedynie rzetelnej prawdziwości**  
można powyższe przez swą jakość i własność  
w najlepszych stronach uznane artykuły, jedynie  
nabyć u J. F. Klona wódwy i Gebhardt,  
w apiece Zyg. Rudera dawnej Tomanka, u  
Fr. Schubtha, w apiece A. Bernera, nie-  
gdyś Lanerowego i w apiece Piotra Mikolascha  
we Lwowie, jakoteż we wszystkich składach pro-  
wincjonalnych w Galicji. 111-28-29

**Dr. Berlingiera** środek do farbowa-  
nia włosów, farbuję na czarno, brunatno i blond;  
w szkatułkach i z szczoteczkami 5 zlr.  
**Dr. Hartungsa** pomada z ziół, do przy-  
wroczenia i ożywienia porostu włosów w opie-  
częgowanych i w szkie stampowanych faszecz-  
kach po 85 cent.  
**Dr. Sina de Bontemarda** aroma-  
tyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i naj-  
pewniejszy środek do utrzymania czystości zębów  
i dziąseł; w 1/4 i 1/2 paczek po 70 i 35 cent.  
**Dr. Berlingiera** olejek z korzeni zio-  
lowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na  
głowie i brodzie; faszeczka po 1 zlr.  
**Dr. Koeha** bonbonny ziołowe, uznane  
jako pewny środek domowy przeciw katarowi,  
chrypce, zadęgnięciu itp.; w oryginalnych pu-  
dłkach po 70 i 35 cent.

**Dr. Berlingiera** środek do farbowa-  
nia włosów, farbuję na czarno, brunatno i blond;  
w szkatułkach i z szczoteczkami 5 zlr.  
**Dr. Hartungsa** pomada z ziół, do przy-  
wroczenia i ożywienia porostu włosów w opie-  
częgowanych i w szkie stampowanych faszecz-  
kach po 85 cent.  
**Dr. Sina de Bontemarda** aroma-  
tyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i naj-  
pewniejszy środek do utrzymania czystości zębów  
i dziąseł; w 1/4 i 1/2 paczek po 70 i 35 cent.  
**Dr. Berlingiera** olejek z korzeni zio-  
lowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na  
głowie i brodzie; faszeczka po 1 zlr.  
**Dr. Koeha** bonbonny ziołowe, uznane  
jako pewny środek domowy przeciw katarowi,  
chrypce, zadęgnięciu itp.; w oryginalnych pu-  
dłkach po 70 i 35 cent.

**Dr. Berlingiera** środek do farbowa-  
nia włosów, farbuję na czarno, brunatno i blond;  
w szkatułkach i z szczoteczkami 5 zlr.  
**Dr. Hartungsa** pomada z ziół, do przy-  
wroczenia i ożywienia porostu włosów w opie-  
częgowanych i w szkie stampowanych faszecz-  
kach po 85 cent.  
**Dr. Sina de Bontemarda** aroma-  
tyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i naj-  
pewniejszy środek do utrzymania czystości zębów  
i dziąseł; w 1/4 i 1/2 paczek po 70 i 35 cent.  
**Dr. Berlingiera** olejek z korzeni zio-  
lowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na  
głowie i brodzie; faszeczka po 1 zlr.  
**Dr. Koeha** bonbonny ziołowe, uznane  
jako pewny środek domowy przeciw katarowi,  
chrypce, zadęgnięciu itp.; w oryginalnych pu-  
dłkach po 70 i 35 cent.

**Pod gwarancją rzetelności!**  
**Dr. Hartungsa** olejek z kory chinu  
do konserwowania i upiększenia włosów; w opie-  
częgowanych i w szkie ostemplowanych faszecz-  
kach po 85 centów.  
**Dr. Borchardta** aromatyczne ziołowe  
mydło, do upiększenia i utrzymania płci, dozwia-  
dzone we wszystkich wyznach skórnych; w opie-  
częgowanych oryginalnych paczkach po 49 c.  
**Dr. Berlingiera** aromatyczny wykok  
korony, jako wyborne pachnidło i woda do ob-  
mywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne;  
faszeczka po 1 zlr. 25 cent.  
**Profesora Dr. Lindesa** pomada z ziół  
w laskach, podnosi włosy i grzebień włosów i  
uspokaja je do układania się; orygim. laska 50 c.  
**Balsamiczne mydło oliwne** odszcze-  
gólnia się ożywiająco i utrzymującym oddzia-  
ływaniem na grzebię i miękkość skóry; paczka  
po 35 cent.